

Eugenia Kurkowa

"Z dziejów książki w Poznaniu", Marja Wojciechowska, Poznań 1927 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 24/1/4, 468-470

1927

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dr. Marja Wojciechowska: Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku. Poznań, 1927, Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka, s. XLIII + 1 nlb. + 358 + 2 nlb. + 17 tabl.

W ślady Włoch, które już w w. XVIII miały swoją historję drukarstwa, wstąpiła Europa zachodnia dopiero w drugiej połowie w. XIX, gdy Holtrop ogłosił monografię o oficynach niderlandzkich w. XV, Gordon Duff — o angielskich, Haebler skierował uwagę swoją na typografię hiszpańską, Voulième opracował niemiecką, a Claudin monumentalnym dziełem cztero-tomowym objął druki francuskie. Niemal współcześnie budzi się i w Polsce ruch bibliofilski. Nie wystarczyło dzieło Bandtkiego; trzeba było zastąpić je historją, opartą na nowszej metodzie badań. Pojawiają się zatem w dziedzinie typografji obok prac, o zakresie szczuplejszym, „Materiały do historji drukarstwa w Polsce“ dra Artura Benisa, aż wreszcie prof. Ptaśnik zapoczątkował dziejami drukarń krakowskich w w. XV i XVI *Monumenta typographica*, zachęcając jednocześnie grono pracowników do badań na tem polu. Tak powstała rozprawa dr. Anny Jędrzejowskiej o drukarstwie lwowskiem w. XVI, przedstawiona na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie w styczniu r. 1924, niestety dotąd zalegająca w rękopisie. Opracowaniem środowiska poznańskiego zajęła się, również z inicjatywy prof. Ptaśnika, dr. Marja Wojciechowska, a owocem jej trudów — książka, imponująca zarówno wyglądem zewnętrznym, jak i w treść bogata. Praca sumienna i wielostronna daje wgląd nie tylko w kwestję druku i obrotu książką, lecz wogóle we wszelkie gałęzie rzemiosł, związanych z jej powstaniem.

Po omówieniu metody autorka zwraca we wstępie uwagę na rolę jezuitów w dziejach oficyn poznańskich; tłumaczy zjawisko nierównomiernego wzrostu ilości druków, przy równoczesnym spadku ich objętości w arkuszach — hyperprodukcją panegiryków na przełomie wieków XVI i XVII. Wywody swoje ilustruje wykresem. Upadek poziomu kulturalnego środowiska odbił się na szacie zewnętrznej książki: lichym papierze, niedbałym druku, ozdobach nieestetycznych.

Rozdział I poświęcony jest księgarstwu poznańskiemu do r. 1600; w rozwoju swoim wyprzedza ono czasowo o wiek cały drukarstwo w Poznaniu. Na obrót książką wpływał kościół, tamując drogą inkwizycji rozszerzanie druków innowierczych; niemałe znaczenie kulturalne mają też stosunki handlowe z Lipskiem.

Historja drukarstwa poznańskiego (Rozdział II) rozpoczyna się z r. 1577, t. j. z chwilą pojawienia się pierwszych druków z oficyny Melchjora Neringa. Omówiwszy perypetje żywota pierwszego drukarza, kreśli autorka dzieje drukarń Wolrabów i Jana Rossowskiego, wspomina o złotniku Erazmie Kaminie i przejściach poznańskich drukarza wileńskiego, Franciszka Skoryny.

O rzemieślnikach i rzemiosłach, mających łączność z powstaniem książki, opowiada rozdział trzeci, czwarty zaś kreśli stosunek czytelnika do dzieła drukowanego, w szczególności przynosi dzieje

biblioteki kapitulnej w wieku XV i XVI, zarówno z okresu jej świetności za czasów biskupstwa Lubrańskiego, jak i późniejszego upadku. W drugiej połowie w. XVI wzmaga się czytelnictwo nawet wśród osób świeckich, a inwentarze pośmiertne, dochowane w aktach miejskich, świadczą o ilości i jakości książek, będących w posiadaniu mieszkańców Poznania.

Część drugą dzieła zajmuje bibliografia. Autorka poprzedza ją uwagami wstępnymi; wedle nich służyć ma bibliografia jako ilustracja i uzupełnienie tekstu, dając przegląd produkcji oficyn poznańskich, ubocznie orjentuje nadto w zasobach ozdób drukarskich. Jako uzupełnienie służą zestawienia produkcji ogólnej i rocznej, wspomniana już tablica wykresów, 17 tablic zasobów ornamentów typograficznych, addenda i corrigenda, indeks nazwisk i miejscowości, a wreszcie, na początku zamieszczony, spis chronologiczny druków i spis według autorów.

Dzieło p. Wojciechowskiej składa się zatem z dwu części: historycznej, opartej głównie na materiale archiwalnym i bibliograficznej, której za podstawę służyła sama książka, a raczej jej strona typograficzno-techniczna. Autorka odbiegła świadomie od swego pierwowzoru — dzieła prof. Ptaśnika. Omawiając we wstępie dwoistą metodę badań nad dziejami książki, zauważa słusznie, iż równie ważna dla zobrazowania całokształtu dziejowego drukarstwa jest metoda archiwalna prof. Ptaśnika, jak typograficzna — dra Bernackiego i dra Piekarskiego; to też w pracy swojej poszła drogą pośrednią, wyniki badań archiwalnych uzupełniając bibliografią. Metoda to bardzo odpowiednia, jakkolwiek nie nowa, zastosowała ją bowiem znacznie wcześniej dr. Anna Jędrzejowska, kończąc pracę, poprzednio wymienioną, „dokładnym opisem wszystkich druków polskich i łacińskich, drukowanych we Lwowie po rok 1600“ — jak informuje recenzja w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie, (R. IV, 1924, s. 69). Owo uzupełnienie dziejów bibliografią nadaje książce wartość praktyczną dla prac bibliotekarsko-naukowych.

Część historyczna, opracowana wyczerpująco, z niezwykle nakładem pracy i sumienności, (co cechuje całe dzieło), daje dokładny obraz drukarstwa i księgarstwa poznańskiego, natomiast bibliografia nasuwa pewne zastrzeżenia. Opisu bibliograficznego t. zw. druków oznaczonych dokonała autorka z precyzją, wedle najnowszych zasad. Po odpisie karty tytułowej, z wiernym zachowaniem pisowni i podziału na wiersze, daje dokładny i przejrzysty opis ozdobników drukarskich, powołując się na tablice rycin; kończy t. zw. „kolacją“, wymienieniem księgozbioru, który posiada omawiane dzieło i pozycji Estreichera. Zastrzeżenia odnoszą się do druków nieoznaczonych, które autorka rozwiązuje przy pomocy t. zw. przez siebie kompleksu (inicjał + obramienie). Kryterjum, stworzone przez p. Wojciechowską, jest bezwarunkowo niedostateczne, by mogło dawać wyniki niezbite. To też wystarczyło sięgnąć po pierwszy z brzegu egzemplarz druku w. XVI, by znaleźć inicjał,

ryc. 12, i ornament obramieniowy z zasobu Wolraba, ryc. 25, w druku: „*Parentalia Serenissimo Principi Carolo, Archiduci Austriae, Styriae, Carinthiae, Carniolae, Duci, & Parenti Optimo, ac Fvndatori mvnificentiss. A Collegio Societatis Iesu, Academicqz Graecensi, debitae pietatis ergo. M.D.XC. Graecii, Excudebat Georgius Vvidmanstadius*“.

Zjawisko owo tłumaczy, iż druki ze schyłku w. XVI i początku w. XVII nie nadają się już do badań metodą typograficzno-porównawczą. Czcionki, pomiar wysokości kolumny druku, ozdoby i t. p. elementy mogą stanowić czynniki rozpoznawcze, jak długo każda oficyna operowała odrębnym zasobem drukarskim, a zatem w okresie inkunabułów do r. 1500 na zachodzie i południu Europy, do końca pierwszej ćwierci w. XVI, lub niewiele poza nią, dla druków krajów północnych i wschodnich, a więc i Polski. Później, wskutek masowego odlewania czcionek i rozsyłki ich po różnych oficynach, a także przez wpływ wydawców, elementy typograficzne tracą cechę czynnika rozpoznawczego.

Druki nieoznaczone, któremi zajmowała się p. Wojciechowska, nie wymieniały jedynie drukarza, natomiast podawały z reguły rok i miejsce swego powstania. Znając historię drukarstwa danego środowiska, operując materiałem archiwalnym i t. p. środkami, można było oznaczyć drukarza drogą wnioskowania, bez uciekania się do kompleksu, jak już zaznaczono, zbyt szczupłego. Wadliwość zastosowania tej metody do druków z końca w. XVI wystąpiłaby w całej pełni, gdybyśmy nie znali ani drukarza, ni roku i miejsca ich wydania.

Bibliografja byłaby też nierównie przejrzystsza, gdyby wyposażono ją w większą ilość rycin. Obok pięknie wykonanych podobizn zasobów drukarskich, należało umieścić przy każdej niemal pozycji bibliograficznej chociażby pomniejszone odbitki kart tytułowych, jak to widzimy w „Literaturze mieszczańskiej w. XVI“ dra Karola Badeckiego i w licznych tego typu dziełach zagranicznych.

Wyróżnia książkę potoczysty, gładki styl, żywość i barwność opowiadania, co nie uwłacza w niczem jej poważnemu charakterowi rozprawy naukowej, a sprawia, iż rzecz tak specjalną czyta się z zajęciem niesłabnącem, bez znużenia.

Za szatę zewnętrzną Dziejów należy się szczególne uznanie wydawcom; zarówno czysty i piękny druk, stosunkowo niewielka ilość błędów (na s. 13 zamiast r. 1665 ma być 1565; w przypisku 91 na s. 22 zamiast r. 1925 ma być 1924), doskonały papier czerpany, jak i pięknie wykonane podobizny, przynoszą im chlubę.

Całość posiada wartość rzeczywiście nieprzeciętną zarówno ze względu na treść jak i wygląd, rzuca bowiem snop światła na drukarstwo poznańskie, uzupełniając jednocześnie historję typografii w Polsce, będzie niemałą pomocą w ręku badacza druku, jak niemniej drogim nabytkiem dla miłośnika książki pięknej.

Eugenja Kurkowa.